

Droga Przyrodo Mierzei i Żuław!

Wcale nie jestem dobrym literatem, ale postanowiłam opowiedzieć Ci bajkę o ptakach. Być może chciałam zrobić coś dla swoich piskląt, a może po prostu sosny już od dłuższego czasu szumiały tę historię, gdyż wieści z leśnych spotkań jak wiadomo szybko się roznoszą...

Pewnego ciepłego, lecz deszczowego dnia, zebrały się na łące ptaki, żeby jak co roku ustalić plan budowy „letnich rezydencji” - ptasich domków, organizację ich wyposażenia, lokalizację gniazd i aby posłuchać kazań wielkiego i dostojnego mówcy – przewodnika. Całemu zebraniu przewodził znany we wszystkich „Kątach” parku kormoran Maniek, który dożył już sędziwego wieku i chciał, jak zawsze, żeby skorzystano z jego bogatego doświadczenia – miał przecież już szmaragdowozielone źrenice, więc niejedno już widział i znał się trochę na ptasich zwyczajach.

Maniek miał wszakże swój świetny punkt obserwacyjny i niezłą lokalizację GPS, bo w końcu mieszkał praktycznie w centrum tego całego leśnego królestwa. Na spotkaniu zebrało się liczne grono ptasich dostojników, które powitały swym wiosennym trelem swoich przyjaciół. Jakież ogromne szczęście niektórym spotkało, gdy zobaczyli swoich towarzyszy, którym udało się przeżyć... Wszak niejednokrotnie zdarzało się niejednemu nie wrócić za rok w to samo miejsce. Tak więc wszędzie słyhać było gwar, śpiew, a ptasim plotkom i ćwierkaniom nie było końca – kto, z kim i dlaczego... istne Tuwimowskie „Ptasie radio”.

Na spotkanie przybyli zacięci ptasi przyjaciele. Kormoran Maniek nigdy nie sprawdzał obecności, bo i tak nigdy nie wiedział, kto przybędzie i jak „poznać, kto ptak, a kto nie ptak?”. Sam już nie wiedział, ilu ma przyjaciół i nieprzyjaciół jednocześnie. Wziął zatem swoje binokle i zaczął swoimi starymi źrenicami obserwować towarzyszy.

Widział, jak z podmokłych terenów i trzcinowisk stawili się: kropiatka, brzęczek, bąk czy trzcinaki. Razem z nimi przybyły bączki zwyczajne, które swoim pstrokatym ubarwieniem przykuły wzrok innych ptaków. Biegusiem przybiegły biegusy zmienne, a wprost z błotka przybyły szlamniki na swych długich nogach. Chodziły dostojnie i nie wiedziały, co ze sobą zrobić, ale kamuszniki rdzawopióre w towarzystwie śmiesznych śmieszek i rybitw rzecznych po kryjomu drwiły z nowych czerwonych kozaczków dostojnego bociana Stasia, który właśnie podrywał gęsi gęgawe.

Maniek wypatrywał również, czy przybędzie jak zwykle liczne stado łabędzi. Ale głośnie jak zawsze wrony, urzędujące razem z gawronami oraz sroką Matyldą, zagłuszały leśną głuszę, grając w ptasiego pokera. Piórko? Ziarnko? Korek? Sznurek? Daj Tu? Rzuć tu! Korek? Sznurek? Moje! Moje!...

W tym zamieszaniu nikt nawet nie zauważył, jak całym swoim stadem przyleciały lekko już szpakowate szpaki. W cichym kątku siedział także delikatnie sKOSzony kos i obserwował całą tę sytuację nieco zniesmaczony. A niedaleko siedziała pliszka żółta i swym przydługawym ogonkiem smyrała dwie siostry jemiołuszki – Zytkę i Żanetkę, których czubek na główce powiewał niczym chorągiewka na wietrze.

Widząc te ptasie trele, kormoran Maniek postanowił przerwać tę ptasią audycję i przemówić tymi słowy:

Szanowni Ptasi Przyjaciele, Mieszkańcy Mierzei!

Cieszę się bardzo, że tak licznie zasiedlacie i przybywacie na teren naszego Parku. Chciałbym Wam przypomnieć, że sytuacja w kraju jest bardzo trudna. Wychodzenie jest zabronione, odpoczynek ograniczony, wszystko odbywa się w ramach konsultacji telegraficznych, nad którymi czuwa sójka Marysia – strażniczka lasu. Jest pandemia i nakazuje noszenie maseczki na dzioby, unikanie skupisk i zachowanie dystansu. Jednocześnie strzeżmy się chuligańskich zachowań szczególnie zaśmiecania, wrzasków, niszczenia naszych gniazd. Bądźmy razem i solidarnie się wspierajmy. Wy jesteście integralną częścią przyrody. Każdy z Was jest inny a jednocześnie cenny i każde z Was tak samo musi dbać o ten las, nasz dom.

Podpisano: kormoran Maniek

Na tym mistrz ceremonii zakończył swoją odezwę i nakazał zabranie się do swoich obowiązków...bo zostanie wezwana leśna policja i skończy się ta ptasia audycja.

To już koniec opowieści. Wracając jednak do początku mojego listu - moja kochana Przyrodzo bądź z nami proszę jak najdłużej...ta ptasia, ta piękna,ta bajkowa i ta „prawdziwa”. Chcę, idąc na spacer ze swymi pisklętami czy jadąc rowerem, słyszeć śpiew ptaków, widzieć na drodze żuka gnojarka, opalającego się na słońcu zaskrońca, chce jeść jagody, zbierać grzyby – daj mi siebie jak najwięcej. Pozwalaj się czuć, słuchać i kochać. Żałuję jednocześnie Przyrodzo, że wciąż nie potrafię Cię szanować. Umiem co prawda wyobrazić sobie siebie jako ptaka, ale nigdy nim nie będę. Chciałabym, aby mój ludzki świat też był tak zorganizowany, ułożony i uczciwy, jak Twój. A nie jest... Faktem jest, że przyroda należy do człowieka, ale to przede wszystkim człowiek należy do przyrody. Jestem człowiekiem czyli **integralną częścią Ciebie.**

Justyna Czubińska